



W Rodzinie Józefa

NUMER 4/2017 (141)

GAZETKA PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH



***Bądź dobry
jak chleb...***

Od redakcji:

**„Panie, dobry jak chleb, bądź uwielbiony od swego Kościoła,
bo Tyś do końca nas umiłował, do końca nas umiłował...”**

Obecnie w Polsce obchodzimy Rok Św. Brata Alberta Chmielowskiego pod hasłem „Być dobrym jak chleb...”. Osoba tego świętego to dla nas ludzi wierzących postać godna naśladowania. Pomimo świetnych perspektyw na przyszłość i dobrego wykształcenia artystycznego, jakie zdobywał na licznych europejskich uczelniach, oddał się bez reszty biednym i potrzebującym, tym, których nikt inny nie chciał, tym, którymi nikt się nie interesował. Życiowa dewiza krakowskiego świętego doskonale wkomponowuje się w Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, potocznie zwaną Bożym Ciałem. Jest to święto szczególne dla wszystkich katolików na całym świecie. Zmartwychwstały, żywy, realny Bóg przychodzi do nas pod postacią Chleba Eucharystycznego. Nawiedza wsie i miasta, daje siłę swojemu ludowi, na czas codziennych trudów i znojów. Istotą tego święta jest uwielbienie Najświętszego Sakramentu, który uosabia samego Boga. Jest to swoistego rodzaju manifest wiary mający na celu ukazać całemu światu, że jego Panem jest Jezus Chrystus – Chwalebnie Zmartwychwstały Odkupiciel Świata. Chrystus jak chlebem, który karmi nas Swoim Ciałem, które jest jedynym gwarantem życia wiecznego. Boże Ciało więc w pewnym sensie odsyła nas do chwil ostatniej wieczerzy, podczas której został ustanowiony sakrament Eucharystii. To ona w naszym ziemskim życiu jest namiastką wieczystej komunii z Bogiem.

A dla nas ludzi jaki sens niesie ze sobą uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa? Co takie święto zmienia w naszym życiu? Czym taki dzień różni się od innych dni w roku? Czy tylko tym, że tego dnia mamy wolne od pracy? Czy może tym, że w tym dniu pozamykane są niemalże wszystkie sklepy? A może ten dzień ma nas skłonić do jakiejś refleksji? A może...? A może właśnie w naszym ludzkim życiu po prostu chodzi o to, by być jak Jezus Chrystus? By być dobrym jak chleb...

Jakub Figiel

W numerze:

- Bądź dobry jak chleb!
- Koncert Paschalny - Moje zbawienie...
- 1 maja – odpust parafialny...
- Rozbity dzban...
- Kocham Cię Miriam...
- I Komunia Święta w naszej parafii...
- Idź i kochaj...
- Niech się stanie...
- Boże Ciało w naszej parafii...
- Koncert Jednego Serca, Jednego Ducha...
- Msza prymicyjna ks. Konrada Kowala...
- Trzeba być dobrym jak chleb... - wywiad
- Postługa drugiemu człowiekowi...
- Głosząc Dobrą Nowinę... - cz. III
- Co robić w wakacje?
- Modlitwa do św. Józefa...
- Święci nie przemijają...
- Słowo proboszcza...

BĄDŹ DOBRY JAK CHLEB!



Św. Brat Albert Chmielowski - znamy go z obrazu „Ecce homo” i zdania *„powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się jeśli jest głodny”*. Wiemy, że opiekował się bezdomnymi, zakładał domy dla sierot, kalek, starców i nieuleczalnie chorych. Pomagał bezrobotnym organizując dla nich pracę – mówił: *„trzeba każdemu dać jeść, bezdomnemu miejsce, a nagiemu odzież, bez dachu i kawałka chleba może on już tylko kraść albo żebrać dla utrzymania życia”*. Papież Jan Paweł II powiedział o nim: *„Święty Brat Albert nie pisał uczonych traktatów (...), On po prostu pokazał jak należy miłosierdzie czynić. Pokazał, że kto chce prawdziwie czynić miłosierdzie, musi stać się bezinteresownym darem dla drugiego człowieka. Służyć bliźniemu to według niego przede wszystkim dawać siebie, być dobrym jak chleb”*.

Można zachwycać się jego postawą, pięknem jego człowieczeństwa - którego nie utracił mimo ciężarów życia i ran jakie człowieczeństwu zadaje wojna – i na tym poprzestać. Lepiej jednak zadać sobie pytanie: co prowokuje do takiego życia? Co sprawiło, że zaczął żyć dla innych w radykalnej miłości i poświęceniu? Pytanie, które może pokazać, że ta droga jest otwarta także dla mnie. Nie jest ekskluzywna, dla „wybranych” i wyposażonych w ponad ludzkie siły. Droga życia św. Brata Alberta, św. Franciszka z Asyżu, św. Matki Teresy z Kalkuty i im podobnych jest otwarta dla Ciebie. Otwiera ją przed tobą Jezus, tak samo jak otworzył ją dla nich.

W jaki sposób? Najpierw daje swoją miłość. Bardzo czułą i bezwarunkową. Kto odnalazł tę miłość i pozwoli się nią pokochać, nie zostanie już nigdy obojętny na drugiego człowieka, bo ujrzy w nim brata. Każdy, kto doświadcza miłości uczy się kochać i chce kochać. Na drodze miłości odnajduje sen życia. Wyznacznikiem szczęścia przestaje być majątek, dobre samopoczucie, wygoda, samospełnienie. Jest nowe kryterium szczęścia. Jest nim miłość, którą mogą ofiarować innym, bo wiem, że w nich Kocham Tego, który pierwszy mnie pokochał – Boga. *„Nikt nie idzie sam do nieba. Rozbić naczynie, zapach się rozejdzie. Nie tylko będziemy Boga kochać, ale inni Go przez nas pokochają. A to jest coś”* – św. Brat Albert.

Czytasz te słowa nie przez przypadek. Bóg chce Ci przypomnieć, jak bardzo Cię kocha. Pozwól się kochać i zanieś Jego miłość do innych przez codzienną postugę wobec tych, którzy sobie nie radzą, trwają w nędzy materialnej i duchowej – nie bądź już więcej obojętny! To Ciebie dziś powołuje Chrystus. Niech Twoje dłonie staną się Jego dłońmi. *„Patrząc na Jezusa w Jego Eucharystii. Czy jego miłość obmyśliła coś jeszcze piękniejszego? Skoro jest Chlebem i my bądźmy chlebem. Skąpy jest ten, kto nie jest jak On”* – św. Brat Albert.

Ks. Piotr Białek

Koncert Paschalny – Moje Zbawienie...



„Cudem staje się noc, gdy w dzień jest przemieniona. Tańczmy dla niego dziś, prawica Pańska wzniesiona!”

28 kwietnia, w pięknej scenerii naszego Sanktuarium, odbył się koncert pt. „Moje zbawienie”. Dzieło to stanowi intymne przeżycie zbawionej duszy, będącej duchowym świadkiem męczeńskiej śmierci i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Na koncert wykonany przez solistów chóru Instytutu Edukacji Muzycznej UJK w Kielcach, kwartet smyczkowy oraz orkiestrę dętą, złożyło się osiem (plus jeden bis) utworów zaaranżowanych, opracowanych i zadyrygowanych przez studenta IEM UJK, Arkadiusza Kasperka.

Prace nad projektem trwały dwa miesiące, próby odbywały się w Klubie Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych w Kielcach, a także w Zespole Państwowych Szkół Muzycznych im. Ludomira Różyckiego w Kielcach oraz w salach Instytutu Edukacji Muzycznej UJK. Ostatecznie dzieło spotkało się z entuzjazmem licznie zgromadzonej publiczności. Nowatorsko zinterpretowane utwory przeplatane komentarzem lektora, Patryka Celebańskiego, stanowiły dla słuchaczy formę modlitwy, na co złożyli się soliści: Emilia Orkisz, Magdalena Choćuj, Klaudia Mroczek, Krzysztof Orkisz, Karol Karpeta oraz Marcelina Bidzińska; chór oraz orkiestra na czele z koncertmistrzynią Urszulą Traczyk. Uroczysta Sekwencja Wielkanocna wprowadziła obecnych w klimat wydarzeń Triduum Paschalnego, a kolejne utwory, w miarę przebiegu wydarzeń, zasiały w sercach zgromadzonych

niepokój związany ze śmiercią Chrystusa i odczuwaniu Jego braku. Tajemnica Zmartwychwstania, ukojenie w sercu, a w końcu silny, energiczny finał koncertu rozładował napięcie, co zostało nagrodzone owacją na stojąco. Pomysłodawca i wykonawcy koncertu pragną wyrazić serdeczne podziękowania dla proboszcza Sanktuarium Św. Józefa Opiekuna Rodziny w Kielcach, ks. prałata Jana Łczyka, za ciepłe przyjęcie i wsparcie projektu pod każdym względem. Wyrazy wdzięczności kierowane są również do Dariusza Jakubczyka, za nagłośnienie koncertu oraz realizację dźwięku.

Arkadiusz Kasperk



1 maja - odpust parafialny...



Fragmety homilii Ks. Bp Seniora Kazimierza Ryczana wygłoszonej w dn. 01.05.2017 r. podczas Uroczystości Św. Józefa Robotnika.

(...)

Józefie prawy, takim mianem zowie cię Ewangelista. Dowiedziałeś się, iż jesteś cieniem Ojca, a nie opuściłeś Miriam. Dopuścił Cię Pan do największej tajemnicy zbawienia i stanął przy tobie. Odtąd Bóg Ojciec i cień Ojca będą szli razem. Cień usłysz: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie, Maryi, twej Małżonki” /Mt 1,20/. Cień Ojca nada imię Jezusowi. Cień Ojca uda się do Egiptu, Cień Ojca zamieszka w Nazaret, Cień Ojca będzie śpiewał psalmy w synagodze w szabat. Kto posłucha Boga, ten nie straci i nie zagubi ani Miriam, ani Jezusa. Ciebie Józefie Kościół Święty uczynił patronem ludzi pracujących fizycznie i zawodowo. (...)

Święty Józefie! Nie ma dwóch sprawiedliwości w życiu. Albo jest się sprawiedliwym, albo niesprawiedliwym. Nie można być sprawiedliwym w pracy a niesprawiedliwym w domu rodzinnym. Ty miałeś jedną twarz: twarz stróża domu Jezusa i twarz Ojca sprawiedliwego wobec rodziny, sąsiadów, napotkanych ludzi. Taka twarz kształtuje się na medytacji przyka-

zań, na przyjaźni z Bogiem i na wierności. Z tej szkoły przez wieki mogą czerpać ojcowie i wspominać wezwanie Anioła: „Józefie, nie bój się”. Stanisławie, Kazimierzu, Bartłomieju „nie bój się” trwać wiernie przy rodzinnym domu, bo tylko tam rozkwitną wszyscy twoi domownicy. Heleno, Jadwigo, Katarzyno „nie bój się” przyjąć daru dziecięcia do swojego domu, bo dom nigdy nie jest ciasny. Polska nie jest za ciasna. Dziecko zawsze jest darem dla rodziny. Dziecko zawsze jest darem dla Ojczyzny. Naród, który nie ma miejsca dla nowych dzieci, nie ma przyszłości. Naród, który nie ma pieniędzy na wychowanie dzieci, powoli umiera. Święty Józefie, patronie rodzin pracujących, zechciej zamieszkać w naszych domach z Jezusem i z Maryją, i bądź dla nas cieniem Ojca.

Święty Józefie! Ty byłeś wychowawcą Syna Bożego, wychowawcą Najwyższego Kapłana. Bezpieczeństwo wychowania na wygnaniu zależało od Ciebie. Codzienny pokarm zależał od Ciebie. Z Tobą do Nazaretańskiego domu wstępowały pokój, powaga, zaufanie. W obecności Józefa Jezus wzrastał w łasce u Boga i ludzi. Pod troskliwą opieką cieśli wyrastał najwyższy kapłan.

(...)

Powołanie kapłańskie wykuł Ojciec Św. Jana Pawła II na drózkach kalwaryjskich i na codziennym różańcu. Z tego skrawka Ewangelii wyczytał: „Józefie nie bój się”. Poszedł do kamieniołomów, poszedł do seminarium i nie bał się. Poszedł do kapłaństwa i nie bał się. Powołał go Pan na stolicę Piotrową, a on w dniu inauguracji swego pontyfikatu powiedział do całego świata nie bójcie się otworzyć Chrystusowi, drzwi serc, krajów, systemów politycznych. Józefie Cieniu Boga Ojca, niech w twoim cieniu wyrastają liczne i piękne powołania kapłańskie i zakonne. Niech pod twoim tchnieniem wyrastają pracownicy, których nie boi się Europa. Niech w twoim cieniu wyrastają piękne postacie ojców. Amen.



Rozbity dzban...



Rzecz dzieje się w Kulkach, spokojnej, niderlandzkiej wiosce, położonej nieopodal Utrechtu. Przepiękny poranek w niczym jeszcze nie zapowiadał zbliżającej się katastrofy. Sędzia (Adrian Dudek), jak co dzień wita się ze swoim współpracownikiem, Świeczką – sądowym pisarzem (świetny Kornel Antos). Nie sposób jednak nie zauważyć skręconej nogi, ran na głowie i na twarzy, braku regulaminowej peruki, nieco sponiewieranego ubrania... Swój wygląd obłudny Sędzia tłumaczy upadkiem przy wsta-

waniu z łóżka i niepoprawną kurą, która nocą zrobiła sobie gniazdo z jego przenośnej fryzury. Może niezbyt się to trzyma kupy, ale dla matołkowego Świeczki wystarczy. Sprawy jednak komplikują się, gdy do uszu Sędziego dochodzi wieść o przyjeździe Pana Radcy - wysokiego urzędnika, sprawdzającego funkcjonowanie sądów na prowincji (w tej roli Artur Podgórski). Sędzia zarządza pełną mobilizację. Posyła służącą, by pożyczyla perukę od organisty, każe przygotować najlepsze jedzenie i trunki. Mimo tych zabiegów, położenie Sędziego komplikuje się coraz bardziej. Przyjazd Radcy zbiega się bowiem w czasie ze skargą Lipkowej (fenomenalna Monika Piotrowska) o stłuczenie pięknego, pamiątkowego dzbana. Zadowolony Radca chce zobaczyć swego gospodarza „w akcji” i zarządza natychmiastową rozprawę. Spanikowany Sędzia nie ma wyjścia. Musi szybko przypomnieć sobie, jak należy sądzić „po miastowemu”. To jednak dopiero początek jego kłopotów.

„Rozbity dzban” jest więc powikłaną, niemal groteskową sztuką, która w zabawny sposób



Rozbity dzban...

odstania ludzkie namiętności i stosunki panujące w lokalnej społeczności - obłudę, demoralizację władzy i uległość wobec niej. Dlatego musimy dostrzec, że młodzież zgromadzona przy teatrze „Pod Górnym Kościołem” podjęła się nie łatwego zadania przedstawienia widzowi tego kalejdoskopu kłamstw, oszustw i wiejskich intryg, nie tylko w celu komediowego opisu, lecz przede wszystkim ukazania nam tej cienkiej granicy dzielącej naszą rzeczywistość od groteskowego świata w Kulkach. Choć z uśmiechem na twarzy, to jednak zdecydowanie twórcy zapraszali do refleksji nad własnym życiem, nad uczciwością, moralnością czy kondycją własnej duszy. Za to niewątpliwie należały się oklaski na stojąco.

Zespołowi teatralnemu trzeba życzyć siły i wytrwałości w budowaniu rzeczy wielkich, rzeczy pięknych i rzeczy głębokich, skłaniających do przemyśleń i twórcę, i widza.

Ks. Adam Nowak



Kocham Cię Miriam...



Mam na imię Małgorzata i muszę przyznać, iż od dłuższego czasu jestem fanką nr 1 Najświętszej Maryi Panny. A ten rok, z racji 100 rocznicy Objawień Fatimskich, jest dla mnie pod wieloma względami wyjątkowy dzięki Maryi. Muszę przyznać, że pozmieniła moje życie w diametralny sposób - bardzo pozytywnie. Moja przygoda zaczęła się już w dzieciństwie, dzięki mojej mamie Mariannie, której z tego miejsca chcę podziękować za łaskę wiary i modlitwy - to ona przykładem swojego życia prowadziła mnie do Boga i do Maryi. Już jako dorosła osoba odkryłam radość, jaką jest pielgrzymowanie na Jasną Górę do Czarnej Madonny, poznałam wyjątkowe osoby, które w dniu dzisiejszym są dla mnie

wzorem młodych chrześcijan pełnych wiary, ufania i pasji.

Moje życie nie zawsze było pełne radości, jako młoda osoba troszkę zagubiłam się i nie do końca byłam dumna z tego, co robię i jak wygląda moje życie. Ale Bóg wie, co robi i prowadzi Nas do siebie różnymi drogami, czasem bardzo krętymi. Ale muszę przyznać, że nic nie dzieje się bez powodu i wszystko, co nas spotyka, ma głęboki sens. Dla Mnie Maryja jest wzorem kobiety, matki, osoby, która bezgranicznie zaufała Bogu. Powtórzę, za naszym świętym Janem Pawłem II, Totus Tuus. Jak na weselu w Kanie Galilejskiej ufam, że wszystko o co tylko nie poproszę za Jej wstawiennictwem - otrzymam od Jej syna, jeśli jest to dla mnie dobre. Dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych.

Musimy tylko mieć ufność, prosić, cierpliwe czekać i pokładać wszystkie swe nadzieje i plany życiowe w Bogu. Maryja to wszystko pokładała i wyprosi, gdyż jest naszą orędowniczką. Każda matka kocha swoje dzieci i chce dla nich jak najlepiej i tak jest z Maryją, naszą niebiańską Mamą. Mama czuwa, mama wie, czego każde dziecko chce, mama czuwa, mama wie najlepiej... - to jedna z moich ukochanych pielgrzymkowych piosenek. Kończąc powiem tylko, że dzięki Maryi odkrywam swoje życie każdego dnia, a z Jej pomocą wszystko jest możliwe.

Kocham Cię Miriam!

Małgorzata Gała



I Komunia Święta w naszej parafii...



Idź i kochaj...



„Idź i kochaj!” to hasło tegorocznego Spotkania Młodzieży Lednica 2000. Te słowa zostały skierowane do mnie, do moich braci i sióstr i tak naprawdę do każdego, kto te słowa usłyszał i przyjął do swojego serca.

Szczerze mówiąc, długa, siedmiogodzinna droga do tego magicznego miejsca zniechęcała mnie od samego początku. Teraz już wiem, że było warto. Gdy tylko wszedłem na Pola Lednickie, poczułem jak Jesteś i przemawiasz przez każdego człowieka, który przeszedł obok mnie. We wszystkich zgromadzonych osobach widziałem tylko jedno Oblicze – pełne miłości Oblicze Ojca. Dojechaliśmy na miejsce spotkania około 14:00. Jednak, dopiero podczas Koronki do Bożego Miłosierdzia, poczułem prawdziwą moc wspólnoty. Wspólnoty, która zjechała

tam ze wszystkich zakątków Polski, a nawet najdalszych krańców świata. Wtedy, podczas rozważania Twoich słów zawartych w Dzienniczku Świętej Siostry Faustyny, moje serce zostało całkowicie wypełnione Twoją miłością, a z moich oczu polały się łzy. Łzy dziecka, które kolejny raz ujrzało jak kładziesz swoją przebitą gwoździem dłoń na moim ramieniu. Poczułem dotyk miłości, tej która przytula i przygarnia w swoje ramiona marnotrawnego syna, którym nieraz jestem.

„Bez wody nie ma życia, bez wody nie przetrwasz. Nie masz wody - nie przeżyjesz. **Jezus mówi do nas dzisiaj o darze, który nie jest opcjonalny. Masz - to dobrze, nie masz - drugie dobrze. Pan Jezus mówi o czymś, bez czego nie przeżyjesz, bez czego nie przetrwasz. To jest fascynujące, jak Jezus mówi o tym, czym nas chce karmić, to mówi o chlebie i wodzie. Chleb i woda.** Jezus to chce nam dać. Nie daje nam ciastek - może czasami, ale tak naprawdę daje nam chleb i wodę: to, co jest konieczne, to, bez czego nie żyjesz. Musisz to dostać, bez tego będziesz martwy. To jest niesłychane wyzwanie tego wieczoru i tej Ewangelii. Jest przed nami taka rzeczywistość, że dopiero, gdy ją otrzymam, będę mógł powiedzieć: „Wiem, że żyję. Teraz wiem, że żyję!”. Ale możesz to tylko dostać! **Nie możesz tego kupić, nie możesz na to zarobić, nie możesz wyprodukować.** Możesz tylko dostać to, dzięki czemu będziesz naprawdę żył. A bez tego będziesz martwy. Co to jest? O czym Jezus mówi? Mówi o miłości.”
– bp Grzegorz Ryś

W dzisiejszych czasach tak ciężko jest naprawdę kochać. Tak trudno jest zaufać i wyjść z miłością do ludzi wokół. Kazanie biskupa Rysia było dopełnieniem tego, co chciałem usłyszeć podczas tegorocznego spotkania. Jego spojrzenie na miłość było najlepszym, jakie kiedykolwiek usłyszałem

Idź i kochaj...

i miałem okazję poznać. Nie mogłem znaleźć się tam przez przypadek. Moja obecność na Lednickich Polach była wskazana, była wręcz niezbędna, bym zrozumiał, że brak miłości to brak Ciebie. Brak Twojej obecności to brak jakiegokolwiek istnienia na tej Ziemi. Brak mnie.

„Cały świat może wam powiedzieć, że jesteście bez sensu, że jesteście niepotrzebni, żeście się znaleźli na tym świecie przypadkowo. Cały świat wam może to powiedzieć, tylko nie Bóg. Bóg za każdym razem mówi: chcę cię, kocham cię, potrzebuję cię”.

Chłonałem Twoją miłość podczas całego pobytu na Polach Lednickich. Chłonałem Twoją obecność, w każdym młodym modlącym się wokół. I wiedziałem, że teraz czas na mnie. Czas, abym to ja zaczął kochać Twoją miłością. Tą, która nie ocenia, nie analizuje wad i zalet. Miłością bezgraniczną - tą, którą Ty mnie pokochałeś.

Mikołaj



Niech się stanie...



„Niech się stanie” - pod tym zdaniem kryje się hasło piątego już Uwielbienia w centrum miasta.

Fundamentem tego wydarzenia jest Uwielbienie Boga w Najświętszym Sakramencie.

W tym roku inicjatywa zapoczątkowana przez ks. Marcina Borynia, wikariusza parafii p.w. św. Wojciecha w Kielcach, miała szczególny charakter, gdyż odbywała się w niedzielę Uroczystości Trójcy Świętej.

Duchową ucztę, punktualnie o 19:30, rozpoczęli ks. Marek Błady oraz Michał Ćwierz. Prowadzący wieczór Uwielbienia przywitani kilkutyśieczną rzeszą wiernych, zgromadzoną na kieleckim rynku, jednak nie tylko Kielczanie uczestniczyli w tym wydarzeniu, pojawiły się grupy, które pokonały kilkadziesiąt kilometrów, by razem z Braćmi i Siostrami spędzić ten niedzielny wieczór.

Podczas V Uwielbienia, tak samo jak w latach poprzednich, nie zabrakło również świadectwa, w tym roku nasze serca poruszył swoim doświadczeniem Boga Jakub Wachnik (zawodnik Effectora Kielce). Sportowiec mocno akcentował w swojej wypowiedzi, że nasze życie jest cudem, za który powinniśmy być wdzięczni Bogu i za wszelkie stawiać Go na pierwszym miejscu.

Specjalnie na to wydarzenie powołany został chór Uwielbienia. Kilkadziesiąt osób brało udział w przesłuchaniach oraz warsztatach wokalnych prowadzonych przez solistkę zespołu TGD – Kamilę Pałasz. Śpiewający to osoby z różnych kręgów i wspólnot działających na terenie diecezji kieleckiej, którzy z pełnym zaangażowaniem oddali się przygotowaniom do Uwielbienia. Uzupełnieniem chóru był zespół muzyczny pod dyrekcją Dariusza Jakubczyka, w którego skład wchodziłi muzycyjni pasjonaci. Wspólnym mianownikiem dla artystów posługujących muzycznie tego dnia niewątpliwie jest chęć i oddanie swojego talentu Panu Bogu.

Do wspólnego śpiewu została zaproszona również schola dziecięca z parafii p. w. bł. Ks. Józefa Pawłowskiego z grona 108 Męczenników we Włoszczowie –

dzieciaki pokazały wiarę „na pełnej petardzie”.

Na scenie obok zespołu prowadzonego przez Ewelinę Włodarską, pojawiła się Beata Bednarz. Artystka obdarzona potężnym głosem, którego dopełnieniem jest sceniczna charyzma, zaśpiewała swoje największe hity, m. in. „Niech Ci Błogostawi Pan”, którym zachęciła tłumnie zgromadzonych do wzajemnego pozdrowienia. Zabrzmiały również takie utwory jak „Mój Jezu, mój Zbawco” oraz „W cieniu Twoich rąk” i tym utworem Pani Beata pożegnała się z publicznością.

Warto też wspomnieć o artystce, która podczas trwania koncertu „na żywo”, za pomocą piasku kreowała sceny oparte na tekstach, przygotowanego na ten wieczór repertuaru, a wszystko to było widoczne na specjalnym telebimie.

Całe wydarzenie zostało podzielone na dwie części. W pierwszej mieliśmy okazję manifestować swoją wiarę przez radosny śpiew i spontaniczną modlitwę, w drugiej, którą poprzedziła procesja z Najświętszym Sakramentem z ogniem, bębnami i tańcem - prowadzoną przez wspólnotę Zarażę Cię Bogiem, byliśmy uczestnikami adoracji Pana Jezusa, którego ukrytego pod postacią hostii lepiej pomógł nam zrozumieć prowadzący ks. Leszek Starczewski.

Słowa wdzięczności za obecność, oddanie, chęć pokazania, że kościół jest żywy, a Pan Bóg jest obecny w naszym życiu skierował do wszystkich Biskup Jan Piotrowski i na koniec udzielił specjalnego błogostawieństwa.

Słowami podsumowania i swoistą klamrą, tego tekstu niech będą słowa:

Niech Się Stanie!

P.S. Niech Się Dzieje!

Monika i Kamil Bukowscy



Boże Ciało w naszej parafii...

Boże Ciało

Ujrzałem Pana szedł ulicami w rękach kaptana
Patrzył na boki, błogostawił w skryciu
Wspierał w trudnych chwilach, pomagając w życiu
Ruszyłem za Nim przyspieszając kroku
By tylko zdążyć, nie stracić Pana mojego z wzroku
Mimo tłoku przesuwiałem się dalej
Iść do przodu

Nie stać tylko z boku
Iść dalej
Być bliżej Jezusa Króla jedynego
Pana naszego Zmartwychwstałego

Nagle Pan stanął obok
Przytulił mężczyznę, szepnął coś do ucha
Mężczyzna mówił o swoim bólu brzucha
Jezus wysłuchał, zabrał boleści

Po chwili stał przy kobiecie
Pchała wózek synka
Jezus oparł ręce na poręczy
Pchać pomaga po skalistej drodze
Kobieta płacze, Jezus, mój Jezus
Mąż ma raka w nodze
Jezus pociesza, obiecał uzdrowić
Tylko uwierz, zdołaj swe serce otworzyć

Ujrzałem Pana znowu,
Pomagał wstać starszej pani z kolan
Wpatrzona w Eucharystię
W sercu zasmucona
Z tęsknoty za synem, zatopionym w wódce
Jezus pociesza, że wróci do niej wkrótce

Chciał podejść do kobiety, pobłogosławić
Lecz była zajęta, mówiła drugiej,
jak mięso przyprawić
Jak się dobrze na imprezie bawić

A czym dla ciebie jest na procesji bycie?

Drogą za Jezusem, w obecności Jego
Czy spacerem w kupie z rozmową o zakupie?

To dla ciebie Jezus swe Ciało i Krew rozdaje
To dla ciebie Zbawieniem się staje

Andrzej



Boże Ciało w naszej parafii...



Koncert Jednego Serca Jednego Ducha...



Jak co roku wieczorem w Uroczystość Bożego Ciała, w Rzeszowie, odbył się koncert „Jednego Serca Jednego Ducha”. To największy w Europie koncert uwielbienia, który co roku gromadzi dziesiątki tysięcy słuchaczy w różnym wieku - od tych najmłodszych, którzy jeszcze nawet nie potrafią nic powiedzieć, po tych całkiem dorosłych i doświadczonych. Co łączyło tamtego wieczoru tych wszystkich ludzi? Chyba wszyscy pragnęli znaleźć chwilę wytchnienia wśród zgiełku miasta i gonitwy różnych spraw. Znaleźć chwilę na spotkanie z Tym Najważniejszym...

W tym roku na scenie wystąpili m.in. Jan Budziaszek oraz Andrzej Lampert, Marcin i Lidia Pospieszalscy, Hubert Kowalski czy Tamara Przybysz. Ich aranżacje pieśni uwielbieniowych tylko potwierdziły, jak wielką siłą jest wspólnota. W gronie przyjaciół, wśród tańców i śpiewu, śmiechu i głośnych okrzyków radości pojawiły się także i łzy. Łzy oczyszczenia, wdzięczności i wzruszenia...

Czy można wyobrazić sobie, jakie emocje towarzyszyły tym wszystkim ludziom? Czy można wyobrazić sobie, ile łaski spłynęło na modlących się tam, w Rzeszowie, wiernych? Z pewnością nie, ale można wybrać się tam za rok i na własnej skórze doświadczyć Bożej Miłości.

Monika Nawrot



Msza prymicyjna ks. Konrada Kowala...

Przez okres Wielkiego Postu w naszej parafii praktykę diakońską pełnił ks. Konrad Kowal, który parę tygodni temu z rąk Ks. Bp Jana Piotrowskiego przyjął Sakrament Świeceń Kapłańskich. Jak to już bywa w zwyczaju naszej parafii, ksiądz neoprezbiter zawsze odprawia swoją Mszę prymicyjną. W niedzielę 18 czerwca o godz. 12.30 ks. Konrad stanął przy Ołtarzu Pańskim razem z innymi kapłanami, by dziękować za ten niezwykły dar i powołanie, którym Bóg Go obdarzył. Neoprezbiter po zakończonej Euchary-

stii udzielił specjalnego błogosławieństwa prymicyjnego: kapłanom, siostram zakonnym oraz wszystkim wiernym, którzy uczestniczyli w tej uroczystości. Na pamiątkę każdy otrzymał obrazek prymicyjny.

Ks. Konradowi w imieniu redakcji życzą Błogosławieństwa Bożego, opieki św. Józefa i wytrwałości w tej niełatwej lecz pięknej postudze kapłańskiej.

Artur Podgórski



Trzeba być dobrym jak chleb...



Skąd siostra pochodzi i od ilu lat jest w zgromadzeniu?

Siostra Józefa, pochodzę z parafii św. Marcina z Krzeszowic k. Krakowa. Do Zgromadzenia Sióstr Albertynek wstąpiłam w 1994 roku, czyli już ponad połowę życia spędziłam w zakonie... Studiowałam w Krakowie, a nasz dom generalny znajduje się tam przy ul. Woronicza 10, więc w czasie postulatu i nowicjatu czułam się jak u siebie, tylko do domu rodzinnego nie mogłam jeździć za często...

Dlaczego siostra została albertynką?

W Krakowie i okolicach postać św. Brata Alberta jest bardziej znana i popularna niż

w Kielcach. To po prostu jest nasz Święty – Biedaczyna z Krakowa, jak go nazwał Ojciec Święty Jan Paweł II. Od dziecka więc wiedziałam kim był i co robił. Dodatkowo, jako animatorka Grup Apostolskich, często będąc z młodzieżą w Zakopanem, wstępowałam do Pustelni Brata Alberta na Kalatówkach. Ale to nie tam odkryłam moje powołanie.

Głos powołania odezwał się jako zaproszenie do czegoś więcej i jako propozycja wejścia na drogę do szczęścia tak zwyczajnie, długo nawet nie zdawałam sobie z tego sprawy. Nigdy o życiu zakonnym nie myślałam, na studia ekonomiczne poszłam i wybrałam kierunek zarządzanie firmą, bo chciałam być bogata...

Przez rok kłóciłam się z Panem Bogiem, bo z planów życiowych nie chciałam zrezygnować. Ostatnią moją deską ratunku był argument, że przecież nie znam żadnych sióstr i kompletnie nie wiem jaki zakon wybrać. Dostałam wtedy od znajomego księdza adresy wszystkich zgromadzeń w Archidiecezji Krakowskiej – spis alfabetyczny. Łatwo się domyśleć, że albertynki były pierwsze. Dlatego zawsze się śmieję, że poszłam do nich z tego powodu. Ale to nie tak. Od razu wiedziałam, że tam jest moje miejsce i jeśli nie pójdę, to będę musiała okłamywać samą siebie do końca życia – a ja chciałam być szczęśliwa, a nie zgorzchniała i zfrustrowana. Jeszcze, jadąc autobusem z planem Krakowa w rękę, miałam nadzieję, że po prostu nie znajdę ul. Woronicza, bo taka jest w Warszawie, a nie w Krakowie. Znalazłam...

Tyle się nabuntowałam, że teraz mam pewność, że sobie życia zakonnego nie wymyśliłam. O życiu zakonnym nic nie wiedziałam, pojechałam myśląc, że już nigdy nie wyjdę poza mury, nie odwiedzę rodziców. Później się okazało, że jest lepiej niż myślałam. I tak do dziś... Pan Jezus dotrzymał słowa, bo ta droga, choć czasami trudna, jest szczęśliwą

Trzeba być dobrym jak chleb...



drogą człowieka pewnego, że dobrze odczytał swoje powołanie, że najważniejsze decyzje życiowe podjął dobre. Na dodatek każdego dnia Pan Bóg dokonuje w życiu osoby konsekrowanej cudów, z których największym jest ten, że ciągle trwa na przekór samej sobie, rodzinie, duchowi naszych czasów itd...

Czym siostra zajmuję się na co dzień i jaki jest siostry albertyński charyzmat?

Będąc już w zakonie skończyłam studia pielęgniarstwa i od 15 lat pracuję w zawodzie na różnych placówkach Zgromadzenia. W Kielcach, w Domu Księża Emerytów, jestem dopiero dwa lata.

Charyzmat albertyński jest bardzo szeroki, bo Brat Albert dostrzegł w najbardziej wydziedziczonych i ubogich cierpiące Oblicze Chrystusa i chciał je na nowo odkryć, przywrócić pierwotne piękno... Stał się twórcą tzw. przytulisk, gdzie miał znaleźć swoje miejsce każdy ubogi i nieszczęśliwy. Siostry i bracia mieszkali razem z podopiecznymi, by tworzyć rodzinę i podnosić tych ludzi z upadku. Lubił powtarzać, że: **„chwiejącego się stołu nie można obciążać z góry, ale trzeba się pochylić i podeprzeć go od dołu”**. Znanie jest

też powiedzenie Brata Alberta, że: **„trzeba być dobrym jak chleb”**. Nie jak tort, od święta i na chwilę, ale jak zwyczajny, życiodajny chleb – na każdy dzień.

Wskazania Ojca ubogich staramy się realizować postępując w otwartych przytuliskach, domach pomocy społecznej, kuchniach dla ubogich, świetlicach dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych, hospicjach, domach samotnej matki, ośrodkach interwencji kryzysowej i w domach księży emerytów. Służymy w Polsce, ale również na Ukrainie, na Syberii, w Argentynie, w Boliwii, w Stanach Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii i we Włoszech.

Mamy zawsze w sercach słowa Brata Alberta, że: **„bez miłości grosz jest szorstki, strawa podana niesmaczna, opieka najlepsza – nie-miła”**.

Jak siostry zgromadzenie odnosi się do przeżywającego właśnie Roku św. Brata Alberta?

Rok Świętego Brata Alberta, który przeżywamy, ukazuje, jak aktualny to jest charyzmat – tylko ludzkie biedy się zmieniają. Przykład Brata Alberta jest też motywem działania tak wielu ludzi świeckich, tyle organizacji ma go za patrona. Wdzięczne jesteśmy za to Panu Bogu.

Cieszę się też z dzisiejszej rozmowy i bardzo dziękuję za inicjatywę przybliżenia Parafianom św. Józefa postaci Brata Alberta. Niech ten Szary Brat będzie możliwym wspomoczeniem i opiekunem na trudne dziś i nieznanne jutro.

Dziękuję za rozmowę!

Rozmowę z Siostrą Józefą Woszczyńską - Przetoloną Zgromadzenia Sióstr Albertynek w Kielcach przeprowadziła Agnieszka Makarewicz

Posługa drugiemu człowiekowi...



Obchodzimy Rok Św. Brata Alberta – opiekuna najbiedniejszych z biednych. Przesłaniem życiowym Św. Brata Alberta było: „*być dobrym jak chleb*”. Święty szczególnym zaufaniem darzył Św. Józefa. Zdarzało się, że gdy w jego ogrzewalni zbierali się biedacy i „nie było co do garnka włożyć”, św. Albert mówił: „*nastawić kotły z wodą, św. Józef na pewno nas nie opuści*”. Rzeczywiście nigdy nie zdarzyło się żeby biedacy nie otrzymali gorącej stawy. Święty zawsze miał dla opuszczonych biedaków dużo serca i życzliwości.

Św. Brat Albert jest wzorem do naśladowania dla grupy charytatywnej, która działa w naszej parafii w ramach Stowarzyszenia Ewangelicznego Osób Świeckich. Od wielu lat organizujemy Wigilię bożonarodzeniową dla osób samotnych, starszych i bezdomnych. Wiele tych osób nie ma możliwości z nikim połamać się opłatkami czy zaśpiewać kolędę. Jest to wsparcie nie tylko dla ciała, ale także i dla ducha. W każdym potrzebującym widzieć brata w Chrystusie i wzbudzić wiarę, że Pan Bóg o nim pamięta i każdy z nich jest dzieckiem Bożym. Po wieczery wszyscy uczestnicy otrzymują dość obfitą paczkę żywnościową. Obdarowanych jest przeszło 300 osób. Identyczna sytuacja jest w Wielką Sobotę przed Świętami Zmartwychwstania Pańskiego. Zdarza się, że z naszej pomocy korzystają osoby z okolicznych miejscowości np. Chęciny, Piekoszowa. Pewna starsza pani przyjeżdża do naszej parafii aż spod Łagowa. Oświadcza, że jest to jedyna żywność na święta dla niej i jej chorego męża.

Od kilku miesięcy codziennie w naszej parafii wydajemy porcje śniadaniowe, z których korzy-

sta około 60-80 osób. W każdym potrzebującym staramy się widzieć głodnego człowieka, naszego brata, który potrzebuje wsparcia. Po odejściu z naszej parafii nieodżałowanej siostry Lidii, naszym promotorem i koordynatorem jest Ks. Proboszcz Jan Iłczyk. Bez jego pomocy materialnej wszystkie te przedsięwzięcia byłyby niemożliwe. Pomocą służy nam również Ks. Stanisław Rutka, za co mu serdecznie dziękujemy.

Św. Bracie Albercie pomagaj nam w naszej posłudze. Chcemy Cię naśladować i być choć trochę „dobrym jak chleb”. Duchu Święty oświecaj nas mądrością, daj siłę i wytrwanie w postudze biednemu człowiekowi.

Natalia

Stowarzyszenie Ewangeliczne Osób Świeckich



Głosząc Dobrą Nowinę... - cz. III



Źródło: www.checiny.pl

Cuda pod dachem...

Na terenie naszej diecezji działa pewien ośrodek, w którym dokonują się liczne cuda. Cuda, które zmieniają życie osób uzależnionych od narkotyków, alkoholu i innych używek. „San Damiano”, bo o nim mowa, to Centrum Profilaktyki Uzależnień, które powstało w kwietniu 2004 roku z inicjatywy Zakonu Franciszkanów w Chęcinach. Nazwa tego miejsca nie jest przypadkowa, nawiązuje ona do istotnych przemian w życiu św. Franciszka, który podczas medytacji przed ikoną w zniszczonym kościółku San Damiano, usłyszał w sobie głos - wezwanie do gruntownej odbudowy zniszczonego domu Bożego. Święty Franciszek podjął się tego zadania. W trakcie pracy zaczął rozumieć, że najważniejszą świątynią, w której mieszka Bóg, jest drugi człowiek - zwłaszcza ubogi, trędowaty, znajdujący się na marginesie społeczeństwa.

Umiejscowienie ośrodka przy Klasztorze Franciszkanów umożliwia rozwijanie duchowego elementu w terapii uzależnień. Duchowość jest rozumiana jako kształtowanie człowieka ku wartościom wyższym. Franciszkański charakter ośrodka wyraża się w szczególnym ukierunkowaniu na następujące wartości: **promocja chrześcijańskiej wizji świata** - odniesienie do Jezusa Chrystusa i Ewangelii, **wspólnota, uczciwość zaangażowanie w podejmowaną pracę, uprzejmość i gościnność**.

„SAN DAMIANO” jest ośrodkiem Katolickim, jednak każda osoba uzależniona i przebywająca w tym centrum ma zapewnione prawo do wolności religijnej. Chryścianie mogą w czasie terapii rozwijać swoją relację do Boga. Uzależnieni innych wyznań lub niewierzący przez udział w praktykach o charakterze religijnym mogą osiągnąć ważne cele terapeutyczne: codzienna modlitwa i medytacja służą podejmowaniu refleksji nad sensem własnego leczenia i życia. Niedzielną Eucharystią

organizowana i prowadzona przez osoby z ośrodka jest momentem, kiedy pacjenci integrują się z lokalną społecznością, przełamują bariery i lęki przed publicznym wystąpieniem oraz lokalną społeczność integrują z ośrodkiem. Takie podejście jest bardzo ważne dla osób mieszkających w „San Damiano”. W tej relacji leżący się w ośrodku dają się poznać jako osoby niezagrażające, godne zaufania, w których można odnaleźć Boże oblicze. Życzliwość lokalnej społeczności odgrywa istotną rolę w resocjalizacji osób uzależnionych, gdyż w kontakcie z młodzieżą uzależnioną miejscowi ludzie wyzbywają się uprzedzeń i stereotypów. Prowadzone zajęcia z duchowości pomagają poznać i odbudować właściwy system wartości, dzięki temu uzależnieni łatwiej znajdują się do trzeźwego życia szukając pomocy u Boga oraz uczą się szanować świat wartości ludzi, którzy wokół nich żyją.

Osoby uzależnione, każdego dnia, pod okiem wykwalifikowanej kadry i swoich opiekunów, są w stanie wyjść z danego grzechu i zniewolenia. Dzięki różnym formom terapii, zajęć aktywizujących, wykonywanym pracom, mieszkańcy ośrodka mogą na nowo nauczyć się odpowiednich postaw i wyjść „na prostą”.

Program terapii realizowany jest w oparciu o model społeczności terapeutycznej. Wszyscy mieszkańcy oraz opiekunowie starają się wytworzyć miłą i przyjazną atmosferę niczym domową. Aby to zaakcentować - do celów terapii ośrodek został nazwany „Niezależnym Domostwem „San Damiano”. Domostwo posiada swoje symbole (herb, logo, flagę i hymn), które przypominają o wartościach tego miejsca, wyrażają odrębność, jak i integrację z Chęcinami, Klasztorzem Franciszkanów oraz lokalną społecznością.

Artur Podgórski

Tekst na podstawie materiałów umieszczonych na stronie: www.terapia.franciszkanie.pl



Źródło: www.terapia.franciszkanie.pl

Co robić w wakacje?

Czas upałów, wycieczek, wakacji, to czas najbardziej wyczekiwany przez każdego z nas. To właśnie wówczas mamy możliwość zapomnieć o problemach, trudach dnia codziennego i choć na chwilę oderwać się od rzeczywistości.

Należy jednak pamiętać, aby ten czas nie był odpoczynkiem od Pana Boga i Kościoła. Niektórzy już z wyęsknieniem oczekują pielgrzymek. W tym roku również będą mieli możliwość uczestniczenia w dwóch takich: pieszej i rowerowej, które wyruszą z Wiślicy do Częstochowy. Pragniemy zamieścić krótkie informacje na ich temat oraz innych wyjazdów.



XXXVI Piesza Pielgrzymka Kielecka na Jasną Górę

odbywać się będzie w dniach od 5 do 13 sierpnia 2017 r. pod hasłem: **Idźcie i głóście. Z Maryją głosimy światu Chrystusa**. Karty na pielgrzymkę dostępne będą w zakrystii już w lipcu. Zapisy wraz z wypełnionymi kartami – 5 sierpnia w Wiślicy.

V Rowerowa Pielgrzymka Kielecka na Jasną Górę

odbywać się będzie w dniach od 16 do 19 sierpnia 2017 r., również pod hasłem: **Idźcie i głóście. Z Maryją głosimy światu Chrystusa**. Zgłoszenia i zapisy 01.07 – 10.08.2017 r. drogą mailową.



Józefowe Kwiatki w górach

Na wypoczynek wakacyjny udaje się również dziecięcy zespół Józefowe Kwiatki w dniach od 8 do 15 lipca 2017 r. Będzie on wypoczywał w Pieninach we Frydmanie w ośrodku „Trzy Korony”.



Wakacje z siostrami

Siostry Pasjonistki w dniach od 29 czerwca do 5 lipca 2017 r. organizują wypoczynek dla dzieci z naszej parafii w Murzasichle k. Zakopanego. W programie przewidziane są: wycieczka do Zakopanego, przemarsz Doliną Białego oraz Doliną Kościeliską, Aquapark oraz liczne gry, zabawy i konkursy. Opiekę nad dziećmi będzie sprawować s. Agata Łakoma.



Półkolonie ze świetlicą

Świetlica parafialna organizuje półkolonie dla dzieci w wieku szkolnym (7-15 l.) w okresie od 10 do 28 lipca 2017 r. W tym roku będą one przebiegały pod hasłem: „Przygoda, każdej chwili szkoda!” W programie między innymi: wyjścia na basen, kręgle, rajdy piesze, Dzień Sportu, kino, wycieczki po Kielcach i regionie, zajęcia taneczne, ognisko, gry i zabawy. Zapisy 26 – 29 czerwca w godz. 9.00 – 12.00 lub telefonicznie 668-618-946. Wychowawcami są p. Ewa Tumiłowicz i p. Anna Szczepańczyk.

Modlitwa do Św. Józefa



Źródło: www.battlebeads.blogspot.com

Przezyste Serce Józefa wstawiaj się nieustannie za nami, w naszych potrzebach duszy i ciała i chroń nas przed czyhającymi niebezpieczeństwami. Oddal od nas wszelkie zło i w Twoim Sercu ukarz nam Tajemnicę Tryumfu Niepokalanego Serca, abyśmy się stali godnymi Obietnic Chrystusowych.

Ojczy Nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu...

Najświętsze Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami.

Niepokalane Serce Maryi, módl się za nami.

Przezyste Serce Józefa, strzeż i umacniaj nas.

Święci nie przemijają...



Źródło: www.communio.stblogs.org

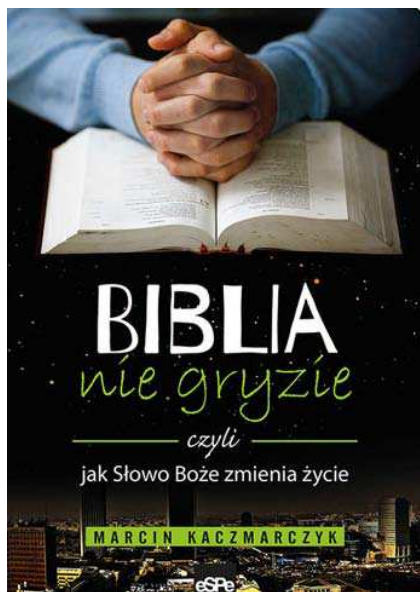
Św. Brat Albert Chmielowski (1845-1916)

Mały Adam Bernard Hilary Chmielowski był wątłego zdrowia. Rodzice bojąc się o jego życie postanowili ochrzcić go pospiesznie z wody, a o błogosławieństwo nad nim poprosili dwójkę biedaków stojących przed kościołem. Stan zdrowia się nie polepszał, dlatego matka złożyła ślub, że zawiezie go przed łaskami stynący krucyfiks w Mogile i oblecze we franciszkański habit. Tak też uczyniła, a mały Adaś wyzdrowiał. Do dziś w Litani do

Cudownego Pana Jezusa znajduje się wezwanie: „Jezu cudowny, któryś św. Brata Alberta Chmielowskiego w dzieciństwie uzdrowił, zmiłuj się nad nami”. Te trzy wydarzenia z wczesnego dzieciństwa symbolicznie opisują duchowość, misję i życie późniejszego brata Alberta. Po różnych perypetiach życiowych przywdział franciszkański habit i poświęcił się Bogu. Swoją postugę realizował wśród najbiedniejszych, odrzuconych, bezdomnych, kalekich, to w nich odnalazł prawdziwe oblicze cierpiącego Jezusa. Doświadczył w życiu wiele bólu i odrzucenia, choroby i kalectwa, samotności i niezrozumienia. To było jego codzienne dźwiganie krzyża. Mawiał, że „Dopuszcza Pan Bóg złe, ażeby je w dobre przemieniał, niech będzie zawsze uwielbiony”. Ten powstaniec, artysta malarz, opiekun nędzarzy, założyciel dwóch zgromadzeń zakonnych najbardziej zastąpił słowami: „Powinno się być dobrym jak chleb, powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”. Swoim życiem pokazał, że dobro świadczone innym musi nas kosztować. Musimy dać się „połamać”, by w pełni ofiarować się bliźnim i Bogu. Tak jak sam Chrystus, bo przecież „skoro jest Chlebem i my bądźmy chlebem. Skąpy jest ten, kto nie jest jak On”.

Damian Zegadło

Wzrastać w wierze...



Cena: 25,90 zł

Zamówienia na stronie:

www.e-religijne.pl

lub telefonicznie
od poniedziałku do piątku
w godzinach
9.00 - 15.30

tel: (41) 303 53 63

lub 696 701 707

Biblia nie gryzie, czyli jak Słowo Boże zmienia życie

Życie potrafi nieraz postawić człowieka w sytuacji, której jeszcze kilka lat temu nie brał pod uwagę. Tak było ze mną. Przez zdecydowaną większość swojego życia byłem poza Kościołem. Mało tego, w nic nie wierzyłem, oczywiście przede wszystkim w Boga. Liczyło się tu i teraz. Dzisiaj widzę, jak puste było to moje bycie.

Można patrzeć na moment Przemienienia w czasie Eucharystii i myśleć, że to strasznie głupie. Można też zobaczyć cud, który dokonuje się tu i teraz. Niby to samo wydarzenie, ten sam czas, a zupełnie inny odbiór. Czyją to wina? Odbiornika. Mój Jezus Chrystus naprawił w 2009 roku. Zacząłem wtedy słyszeć to, czego do tej pory nie wychwytywałem uchem.

Spotkałem natomiast **żywego Jezusa Chrystusa w Słowie Bożym**. Na kartach Pisma Świętego znalazłem to, czego szukałem całe swoje życie. Doświadczyłem szczęścia. Nie ulotnej uciechy, ale realnej i pięknej radości z bycia w relacji z Kimś na Kogo zawsze mogę liczyć.

Nigdy nie przypuszczałem, że może to być droga tak fascynująca.

Zapraszam Cię w moją podróż. To jak dobry film. Z najlepszą obsadą i wartką akcją. Wyrusz w tę podróż po Biblii razem ze mną. Zapraszam.

Marcin Kaczmarczyk (autor książki "Biblia nie gryzie, czyli jak Słowo Boże zmienia życie")

Zapraszamy na nową stronę parafii !!!



Poniżej nasz parafialny adres:

www.jozef-kielce.pl

Od kilku tygodni trwała mozolna praca przy unowocześnieniu naszej parafialnej strony. Zmienił się wygląd, zakładki, kolory - jednym słowem wszystko. Mamy nadzieję, że stała się teraz przejrzystsza dla wszystkich. Z łatwością znajdziemy teraz informacje o historii parafii, duszpasterzach, wspólnotach czy potrzebnych dokumentach do przyjęcia sakramentów. Chociaż jeszcze brakuje kilku elementów, to już zapraszamy do śledzenia tego, co się na niej dzieje.

Dziękujemy za wykonanie strony p. Alexowi
z: www.zamowstronke.pl



Słowo Proboszcza:

Noc usiana gwiazdami...

Ledwie przekroczyli próg stajni, Józef pospiesznie zajął się porządkowaniem nędznego miejsca na tyle, na ile to było w tych okolicznościach możliwe. Zapalił kaganek i zawiesił go na w bitym w ścianie gwoździu. Pozamiatął klepi-sko i z siana i słomy przygotował dla Maryi postanie.

Maryja powiedziała mu, że chwila przyjscia na świat dziecka jest już bliska. Józef opuścił grootę i poszedł szukać schronienia w jakimś pobliskim wyłomie skalnym. Nie był w stanie zasnąć, tak mocno serce kołatało ze wzruszenia. Nie minęło wiele czasu, a Józef wstał, tchnięty przecuciem, że może już wracać do stajni. Pobiegł tam co sił w nogach. W nikłym świetle kaganka, jego oczu ukazała się imponująca scena. Dziecko przyszło na świat. Maryja owi-nęła syna w pieluszki i położyła w żłobie wprost na sianie, a sama uklękła.

Z zamkniętymi oczyma i dłońmi złożonymi do modlitwy, zdawała się być cała zatopiona w adoracji. Zwierzęta również pochylały głowy nad niemowlęciem i skubiąc siano ogrzewały je własnym oddechem. Maryja urodziła w sposób cudowny, bez niczyjej pomocy, zachowując także dziewictwo.

Jezus urodził się w nocy, jakby na potwierdzenie słów proroka: „ Nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłyśło”.

Usłyszawszy wracającego Józefa, Maryja odwróciła się i uśmiechnęła. Nachyliła się nad żłóbkiem, delikatnie wyjęła maleńkie ciążko niemowlęcia i podała je Józefowi.

Święty Józefie Opiekunie Rodziny, módl się za nami.

Ksiądz Prałat Jan Iłczyk

Kustosz Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny

Pamiętaj o Bogu!!!



Na wakacjach spotykasz wielu różnych ludzi, z którymi się zaprzyjaźniasz i nieraz zapraszają Cię do swojego domu. Także Pan Jezus przypomina Ci o zaproszeniu, które pozostaje ważne w wakacje. W każdą niedzielę i święto Pan Jezus zaprasza na Mszę św. Nie jest ważne czy kościół, w którym będziesz na Mszy św. jest duży czy mały, z drewna czy betonu, w mieście czy na wsi. Ważny jest Pan Jezus, Który wszędzie jest ten sam i w tym kościele będzie czekał na Ciebie, bo to Ciebie ukochał najbardziej! Pamiętaj, On zawsze czeka na Ciebie!

Nie zapomnij o Panu Jezusie na Twoich wakacjach. Każdego dnia o wszystkim Mu opowiadaj. Szczególnie na Mszy św. w niedzielę i święta dziękuj Jezusowi za zdrowie, pogodę, zabawy i radość.

Redakcja



Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Stanisław Rutka

Członkowie redakcji: Agnieszka Makarewicz, Artur Podgórski, Jakub Figiel, Katarzyna Figiel, Paweł Błaszczuk

Korekta: Dorota Rogula

25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3

tel/ fax 41-331-21-33, adres e-mail: redakcja.jozef@gmail.com

strona parafialna: www.jozef-kielce.pl

Opracowanie graficzne: Studio K2

Polub nas na Facebooku: www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce

Koszt druku jednego egzemplarza: 2,50 zł - BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARY

Czekamy na wszelkie opinie i komentarze od drogich czytelników.